pismo codzienne

N^er 43.



Orzeł Biały i Pogoń

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 3 kwartalnie zł. pol. 9; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 12 N^er pojedynczy gr. 5.

Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

SOBOTA dnia 13 Sierpnia 1831 roku o godz. 8 rano.

DO DEPUTACYI SEJMOWEJ

Naczelny Wódz Siły Zbrojnéj Narodowéj.

Po ustnem wyjaśnieniu Deputacyi wszystkiego co się dotychczasowego postępowania moiego i przyczyn nie attakowania dotąd nieprzyjaciela dotycze, winienem sam sobie, winienem i troskliwości o sąd współczesnych i historyi abym Deputacyi oświadczył, że gdyby sumienie moje i wewnętrzne od wszelkich osobistych względów wolne przekonanie, wskazywało mi że dobro kraju wymaga, abym winne ręce władzę nad wojskiem złożył, byłbym nieczekając przybycia Deputacyi, i na nic zgoła nie zważając, sam złożył dowództwo. Ale głos sumienia kazał mi do końca dzielić niebezpieczeństwa, i do końca siły moje wsprawie Ojczyzny na czele wojska poświęcać. Dla tego to i jedynie tylko dla tego, nie złożyłem i nie składam sam godności Naczelnego Wodza.

Wszakże pomimo najczystszéj chęci mylić sę mogę. Wzywam więc Deputacyę aby jeżeli po rozważeniu wewnętrznego i zewnętrznego stanu naszego, obranie nowego Wodza w czemkolwiekbądź potrzebném dla dobra kraju znajdzie odebrał mi dowództwo, a daleki od wszelkiego jakiego bądź sprzeciwienia się téj woli, pierwszy dam z siebie przykład wojsku posłuszeństwa i poświęcenia się.

SKRZYNECKI.

W kwatetrze głównéj pod Bolimowem dnia 10 Sierpnia 1831 r.

Za zgodność Szef Sztabu Głównego
Jenerał Dywizyi
Tomasz *Łubiński.*

Wskutku deklaracyi takowéj Deputacya złożyła dotychazasowego Naczelnego Wodza, i mianowała w miejsce jego zastępcą Jenerała Dembińskiego, który na wezwanie Deputacyi udał się już do Obozu. Jenerał Chrzanowski ma mu być dodany na Szefa Sztabu, Jenerał zaś Prądzyński ma być kwatermistrzem Jeneralnym.

Urząd Municypalny Miasta Stoł. Warszawy.

Podaje do wiadomości publicznéj, że dostawa drzewa sosnowego na opał dla biór Urzędu Municypalnego puszczona będzie w entrepryzę najmniéj żądającemu. — Mający przeto chęć podjęcia się takowéj entreprysy, zechcą podawać najdaléj do dnia 20 b. m. do godziny 7méj wieczorem na ręce Sekretarza Jlnego Urzędu Municyp. deklaracje swoje opieczętowane, dołączając kwit kassy ekonomicznéj miejskiéj,

że kancja w summie złp. 1800 do téjże kassy złożoną została. — Warunki do téj entrepryzy każdego czasu w Sekretarjacie Jeneralnym przejrzane być mogą.

w Warszawie dnia 10 Sierpnia 1831 r.

Referendarz Stanu, Prezydent
J. Łaszczyński.
Sekretarz Jeneralny
G. Jahołkowski.

Wyciąg z rapportu Dowódzcy Pospolitego Ruszenia Wojew. Kaliskiego.

W nocy 2 Sierpnia napadł nieprzyjaciel w 3 pułki jazdy z 2ma armatami na miasto Koło i tam nieprzygotowanemu Majorowi Peszyńskiemu zabrał kilkanaście koni i ludzi w niewolę — lecz za to Major Zandrowicz z oddziałem piechoty wpadłszy na nich; zadał mocną klęskę i na drugą stronę Warty prawie w pław przepędził: a potém zwiodłszy most stanął obronnie.

Nasza dyplomacja i reforma Rządu.

Oddawna u nas powstające najniesprawiedliwsze krzyki na dyplomacją tak niby zawodną dla sprawy naszego powstania, przed zbliżającym się dniem otwarcia Izb we Francji cokolwiek przyśmierzone, znowu gwałtownie wybuchnęły. *Nowa Polska* i *Towarzystwo Patrjotyczne*, były to dwa ogniska owych narzekań; a trudno nawet wiedzieć, w którém z tych dwóch organów gorliwego stronnictwa, one początek swój wzięły. Narzekający przez jakieś nieszczęsne powiązanie, albo raczéj powikłanie wyobrażeń, też same osoby, które u nas kierowały dyplomatycznym wydziałem lub jakiekolwiek czynne miały w nim uczestnictwo, obwiniali nie tylko o niepowodzenie naszéj dyplomacji, ale i o wniesiony na Sejm zaraz po bitwie Ostrołęckiéj projekt do reformy rządu, projekt podług nich najzgubniejszy, bo mający oddać nas w ręce Mikołaja. Że zaś do tego projektu dał piérwszy powód, lub przynajmniéj piérwszą myśl rzucił Naczelny Wódz Skrzynecki, a oczy tak zwanych reformistów były podobno szczególniéj zwrócone na Księcia Adama Prezesa Rządu, jako najwłaściwiéj podług ich przekonania mogącego objąć uprojektowaną rejencją, obwiniano tedy o zbyteczne zawierzanie nadziejom dyplomatycznym nie tylko Księcia Adama, ale i Naczelnego Wodza; utrzymywano nawet głośno, że ile razy Książe wyjeżdżał do wojska, zawsze wstrzymywał działania wojenne, doradzając zwłokę Naczelnemu Wodzowi. Warto się nad tém zastanowić i dla wyświecenia prawdy i dla przestrogi wielu osobom potrzebnéj, aby nie były nadal tak podejrzliwe albo łatwowierne.

A najprzód co do naszéj dyplomacji, możnaż jéj poczytywać za winę, że nie zdołała dotychczas nakłonić gabinetów w najprzychylniejszych nawet dla nas narodach do czynnego i skutecznego wsparcia sprawy naszéj; jestże to jéj winą, że dotąd monarchowie, jako też ich dwory i gabinety rządząc się widokami własnej obawy, albo próżności i dumy, oddzielają źle zrozumiany interes osobisty od najświętszéj sprawy narodów i całéj ludzkości? Wszakże zaraz w początkach rewolucji jeszcze za dyktatury uczyniono potrzebne kroki do zyskania interwencji u sąsiednich i odleglejszych mocarstw, czego jest niezaprzeczonym dowodem Nota dyplomatyczna Margrabiego Wielopolskiego podana Lordowi Palmerston, tudzież kilkakrotne przełożenia naszych ajentów zagranicznych drukowane po wszystkich francuzkich i nawet wielu niemieckich gazetach. A oprócz manifestu przez Sejm wydanego w wyrazach wprawdzie zbyt ogólnych nie sąż przez właściwe organa Rządu Narodowego rozgłoszone i w całéj Europie, w samym nawet Petersburgu i Moskwie wiadome bohatérskie powstanie naszych braci na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie? Maż być jeszcze i to winą dyplomacji naszéj, że Cesarz Rossyjski i ślepi wykonawcy jego ukazów nazywają podziśdzień buntem naszą rewolucją narodową w obronie najświętszych praw i swobód ojczystych podniesioną? Jeden z wysłanych do Wiednia przez nasz Rząd Narodowy ajentów, po wielu przeszkodach i niebezpieczeństwach przytrzymania w drodze, dostawszy się wreszcie na miejsce swojego przeznaczenia, w rozmowie z Księciem Metternichem na uczyniony sobie zarzut, że u nas najwyraźniéj objawiać się zaczyna demagogja, odpowiedział, że przy nieograniczonéj wolności druku objawia się tylko zapał narodu do najwyższego stopnia dochodzący, i że chyba wtenczas kiedy nie uzyskamy skutecznéj pomocy za granicą, a wojska nasze tak znacznie przemagającą liczbą wojsk nieprzyjacielskich pobite i rozgromione zostaną, wtenczas ręczyć nie możemy, iż krok ostatni rozpaczy do demagogji i terrotyzmu piérwszéj rewolucji francuzkiéj nieochybnie nas przyprowadzi. Możnaż gorliwiéj i nawet zręczniéj stanąć w obronie sprawy naszéj? Jakże przychylnie i z jakim zapałem głos podnosili za nami w Izbach francuzkich Lafayette, Bignon, Jenerał Lamarque i tylu innych znakomitych deputowanych? Wszystko to nic nie pomogło. Nie dały się wzruszyć kamienne serca. Mamyż za to

potępiać mówców i jeszcze ich obwiniać o złe i nieprzyjazne sprawie naszéj zamiary? Tak właśnie się stało z naszą dyplomacją okrzyczaną przez niektóre zbyt gorliwe lub uprzedzone osoby i przez niektóre dzienniki, chcące stawić wszędzie oppozycją, tam nawet, gdzie ona miejsca mieć nie powinna.— I cóż najszczególniéj zarzucano dyplomacji naszéj? oto tajemniczość zbyteczną w działaniach, pokorę w przedstawieniach; że nie udzieliła wiadomości o środkach za granicą przedsiewziętych, nie mogąc doczekać ich skutku; że wystawiała szczupłość naszych sił i zasobów w porównaniu z potęgą olbrzymiéj Rossji. Źleż więc było mówić prawdę szczerą i otwartą, mówić nie tylko do przekonania, ale i do serca, starać się o wsparcie silne na przypadek potrzeby, choćbyśmy nawet sami podołać miéli potężnemu nieprzyjacielowi? Nasi ajenci dyplomatyczni podług instrukcji danéj sobie od Rządu nazwali bitwę Ostrołęcką nieszczęściem czy nawet klęską. Mogliż prawdziwiéj nazwać ją szczęściem albo zwycięztwem? Pokazały to dowodnie dalsze wypadki i ciągłe odtąd niepowodzenia wojenne; nastąpiła z potrzeby zwłoka w działaniach wojsk naszych, a ta pociągnęła za sobą niepowetowane szkody. Naczelny Wódz mężny w rozpaczy przed mostem Ostrołęckim wróciwszy na Pragę z wycieńczonem wojskiem, myślał tylko najwięcéj o sobie i odwróceniu ciężkiéj winy mogącéj go obarczyć. Bohatérska odwaga w rozżalonem sercu ustąpiła miejsca obudzonéj próżności i dumie; upór nie dał przystępu rozwadze. Rzucona myśl o potrzebie reformy rządu, ciągłe wahanie się i oczekiwania, zmiana dowódzców, wynużenie wojska dalekiemi wymarszami i odwrotami, przerwanie związków z Litwą i opóźnienie potrzebnéj tam pomocy i rady, oto są skutki bitwy pod Ostrołęką. Jakżeśmy mieli, jakże mamy teraz wystawiać za granicą tę morderczą, nieszczęśliwą bitwę stoczoną bez przygotowania jakby na przekorę wyrachowanych planów Naczelnego Wodza?

A Rossja nie maż oczywiście daleko więcéj wojsk i zasiłków do prowadzenia wojny niżeli my, prowadząc ją w naszym kraju, i mając wszelką pomoc z prowincyj polskich trzymanych w swéj potężnéj mocy?

Co do innych wreszcie zarzutów na naszą dyplomacją, i kierujące nią osoby wtłoczonych, zaledwo warto na nie odpowiadać. Dyplomacja natchnęła i popierała projekt do reformy rządu, i miała nawet jakieś ukryte dotąd niedocieczone zamiary oddania nas w ręce Mikołajowi. Jakież na to dowody? chyba że były minister spraw zagranicznych jako poseł wystąpił na Sejmie z długą mową o potrzebie reformy. Wszakże i inni członkowie Sejmu do wydziału dyplomatycznego nigdy nie należący, najgorliwiéj tenże sam wniosek popiérali. Czuli nawet i czują wszyscy podziśdzień potrzebę reformy rządu, bo chociaż projekt małą większością głosów został odrzucony, została jednak taż sama niejedność i niesprężystość rządu z 5ciu osób złożonym, a najwięcéj żądanéj reformy potrzebę dowiodła ostateczność, do jakiéj Sejm nasz był przywiedziony w tak gwałtownéj nareszcie zmianie Naczelnego Wodza, którego attrybucje za obręb Sejmu i Rządu zadaleko występowały. Już tedy w części i nastąpiła żądana reforma. A co do ukrytych i niedocieczonych zamiarów dyplomacji, jakoby ta zamyślała nas oddać w ręce Mikołaja, w tém nie masz nawet podobieństwa do prawdy. Rzucano tę płonną pogłoskę, dla nadania jéj jakiéjkolwiek wagi, przenoszono ją z ust do ust, rozbiła się nareszcie ona w powietrzu i upadła jak tuman kurzawy za ustaniem wichru. Nie można zaprzeczyć, że na jéj poparcie przytaczano i fakta, ale jakież fakta? Oto, że Wódz Skrzynecki za wiedzą Rządu Narodowego korespondował z Dybiczem, co było jedynie zrobione wskutek planu wojennego, aby zyskać czas do przygotowania się po morderczéj bitwie Grochowskiéj, na nowe zwycięztwa pod Wawrem, Dębem i Iganiami. Przytaczano także na oczernienie dyplomacji naszéj, że Doktora Kiłdaszewskiego nasłał umyślnie Mikołaj jako ajenta dla ułatwienia mu skrytych z Rządem naszym układów. Ale Kiłdaszewskiego nie wpuszczono w granice Królestwa z rozkazu naszego Rządu. Później znowu nadesłany sobie list Rożnieckiego przez Naczelnego Wodza, Rząd nasz ze wzgardą odrzucił, a którą wszakże czy prawdziwą, czy zmyśloną bezczelność Rożnieckiego znowu dyplomacją naszą chciano obwiniać, jakoby ta niedołężnością swoją ośmieliła tego ex-jenerała szpiegów do udania się za pośrednika ze strony Cesarza Mikołaja.

Lecz gdyby nawet niebyło żadnych dowodów do zbioru wspomnionych zarzutów, gdyby można jeszcze nowe czynić domysły i przypuszczenia oparte na podobnych faktach, czyliż nie jest dostateczną przeciwko nim rękojmą sam wielki charakter Księcia Adama kierującego dyplomatycznym wydziałem charakter wyższy nad wszelkie zarzuty i podejrzenia, oraz jego tak czyste i zupełne poświęcenie się sprawie odradzonéj Ojczyzny? Trzebaż jeszcze zbijać fałsze rozniosione o Księciu Adamie, jako by on częstem wyjeżdżaniem go wojska wstrzymywał

działania wojenne dyplomatycznemi nadziejami, on który radby wojska nasze za jednym pochodem widzieć nad brzegami Dniepru i Dźwiny on przeciwnie przykażdéj sposobności naglił na Wodza Naczelnego, o czem inni członkowie Rządu zupełnie są przekonani, naglił, ale nie mógł przełamać jego wahania się i uporu. Wódz gotowy sam tysiąc razy śmierć ponieść za Ojczyznę nie miał odwagi poprowadzić na bój wojsko ochocze i niecierpliwe walki, podobny do uczonego lekarza, w którego głowie rózne systemata walczą gdy chory tym czasem wycieńcza się i już blizki zgonu potrzebuje heroicznego lekarstwa. Wreszcie nadane przez Sejm atrybucye naczelnemu Wodzowi czyniły go zupełnie niezawisłym od Rządu a nawet dawały mu co do działań wojennych zupełną nad Rządem przewagę.

Po tych uwagach powiedzmy najszczerszą prawdę, że nasza dyplomacya nie jest bezpożyteczną a tem bardziéj szkodliwą, owszem czyniła ona co tylko było wjej mocy i może wrescie osiągneła skutek swoich usiłowań. Bądźmy jescze cierpliwi i nie chcejmy wyprzedzac wypadków. A co do reformy Rządu, ta jest nieuchronie potrzebną i najpożądańszą; zwłasrza co do attrybucyi mających służyć naczelnemu Wodzowi.

ROZMAITE WIADOMOSCI.

Listy z Krakowa donoszą o bardzo korzystnéj wycieczce wykonanéj z twierdzy Zamościa pod dowództwem Jenerała Krysińskiego: nasi zabrali kilkaset jazdy nieprzyjacielskiéj, 500 piechoty i kilka armat, a do Hrubieszowa przybyło 90 wozów napełnionych ranionemi Rossjanami.

— Za Pragą koło Grochowa już drugi raz straże nasze ścierały się z forpocztami Gołowina — wczorajszéj nocy forpoczty ruskie nawet mieli się okazać w znaczniejszéj ilości.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

—*Francja.* Kommissja wyznaczona do nagród narodowych, ofiarom rewolucji lipcowéj, ukończyła swoje czynności których następujący jest rezultat:

W bitwach kilkudniowych lipca zginęło, w ogóle ludzi 788.— Rannych w ogóle 4,500.— Przyznane są pensje; Wdowom 228.— Ich krewnym 231.— Sierotom 281.— Rannym 429. Dekoracji rozdano 1,722.— Medalów rozdano 3,308.— Mianowała: Podporuczników 266.— Podoficerów 549. Urzędników cywilnych; do rozmaitych ministeryów w ogóle 178.— Przedstawionych do umieszczenia oprócz stopni wojskowych 800.— Rozdano tymczasowego wsparcia 857,445. fr.— Dekoracje kosztowały 22,500 fr. Medale kosztowały 30,000.— Francja więc, wywiązała się z długu świętego, któren winna była swoim męczennikom wolności, u nas dotąd jeszcze niewykonano tego— jest to nawet błąd polityczny mocno szkodzący naszéj sprawie.— Mamy teraz tylu rannych officerów, czemu niezapełniać niemi rozmaite posady cywilne? doświadczyliśmy już skutków zajmowania onych przez individua których nam wmłoczono pod imieniem zdatnych, to jest takich którzy jeszcze od Nowosilcowa, Roznieckiego i t. d. otrzymali patenta zdatności; potrzebujmyż teraz ludzi, którzy wywalczyli sobie i nam wolność sławę i Ojczyznę: podług wszelkiego podobieństwa łatwiejby im było utrzymać, to co zdobyli z takiem poświęceniem: za wiele im to krwi kosztowało, żeby cenić nieumieli.

Intrygi i zabiegi karlistów są niezmordowane, niewyczerpane; zapełnia się niemi cała Francja; nie zraża że ich działania są odkryte, że naród francuzki odpycha ich ze zgrozą, przeklęstwem, pogardą, trwają we swoim, szkoda tylko że tyle wysilenia zostanie bezskutecznem: wiemy już ile ich w różnych miejscach poaresztowano; aresztowania te trwaja ciągle, i teraz znowu uwięziono ich wielu w Wandei i po różnych miastach, a nawet w mieszkeniu Senrre jak pisze dziennik Patriote de la Côte d'or pod dniem 23. Lipca, odkryto związek pod imieniem: Wzajemna obrona przeciw anarchij mający na celu wprowadzenie Burbonów do Francji, Henryka V. na tron francuzki; zjawił się i tam bardzo czynny i gorliwy agent tego filantropicznego związku, lecz nieszczęściem gdy właśnie pracował nad zwerbowaniem dwóch młodych i silnych ludzi do swego szlachetnego związku, ci, po rozmowie z nim, udali się natychmiast do Burmistrza miasteczka z odkryciem téj tajemnicy składając na dowód tego dane im pieniądze jako corpus delicti. Burmistrz uwięził natychmiat usłużnego agenta, a znalezione przy nim oprócz pieniędzy, rozmaite papiery tak były ważne, iż o tym natychmiast przez telegraf raportował Ministrówi Spraw Wewnętrznych; w skutku czego Departamenta pograniczne odebrały rozkaz czuwania jak najpilniéj nad intrygami Księżny Berry, a wielu Oficerów zdawnéj Gwardyi Królewskiej uwięziono w rozmaitych miejscach.

W DRUKARNI STEREOTYPOWEJ PRZY ULICY KROLEWSKIEJ N. 1065 w PAŁACU DEMBOWSKICH.